

kiem ziemi. Że jednak to zajęcie dla gorącej jej duszy wystarczyć nie mogło, oddawała się w bardzo szerokiej mierze pracy społecznej. Od dzieciństwa zżyta z rodziną wioską, gdy jeszcze nie było szkoły na miejscu, gromadziła u siebie działalność na naukę czytania i religii, pomagała księdzu w przygotowaniu młodzieży do pierwszych sakramentów, prowadziła na chórze śpiew kościelny, a wreszcie ostatnimi laty przewodniczyła formalnemu kursowi robót kobiecych. Założyła w Jurczycach Związek Dziewcząt, gdy ta organizacja była po wsiach zupełnie jeszcze nieznana; podobny Związek rozszerzyła potem i na sąsiedni Radziszów, nie opuszczając nigdy, mimo choroby żadnego zebrania. Prowadziła w swej wiosce dwa kółka różańcowe, sama pilnując zmiany tajemnic i wyszukując tę okazję do pożytecznych pouczeń. Przeszedłszy sumiennie kurs opatrunkowy, dopomagała bardzo umiejętnie i gorliwie chorým swej okolicy. Szerząc z zapalem ruch antyalkoholyczny, wygłaszała nieraz w tym przedmiocie, lub wydawała wymowne referaty. Nie było jednym słowem żadnej szlachetnej pracy w sferze działaniu jej dostępnej, w której nie brała żywego udziału. A przy tem wszystkim potrafiła być dla matki idealną, pełną miłości i uległości córką, a dla liczego rodzeństwa najlepszą siostrą.

Do sodalicii należała niemal od jej założenia, zawsze obecna na zebraniach i nabożeństwach, zawsze chętna do każdej sodalicyjnej roboty. A co ważniejsze jeszcze, żywiła w sobie prawdziwie sodalicyjnego ducha. Głęboko i szczerze pobożna, jeszcze na długo przed dekretami Piusa X przystępowała niezmiernie często do Stołu Pańskiego; dla Matki Najświętszej żywiła prawdziwie dziecięce uczucia. Nie mogła prawie nigdy namodlić się do syta. Rekolekcje sodalicyjne odprawiała bardzo poważnie, toteż z prostotą i ufnością spoglądała w oczy ostatniej godzinie.

Umarła nie w domu, gdzie tyle upłynęło jej pracowitych dni, ale przy starszej siostrze w Mysłowicach. Za to pochowaną ją we własnym parafialnym cmentarzu w Radziszowie, gdzie stanął nad jej grobem tłum przyjaciół i okolicznego ludu. Nie tyle mowy wygłoszone w kościele i nad otwartą mogiłą, ile cicha wymowa jej zacnego i Bogu oddanego życia, wprawiły zebranych w głębokie wzruszenie. Bo zegnaliśmy bardzo wierną sługę Bożą, wzorową Sodaliskę Marji, poświęconą, szlachetną, do namiętności niemal kochającą ojczyznę, córkę polskiej ziemi. Do pięknych kart, jakie nazwiskami swemi zapisała w dziejach narodu rodzina Hallerów przybyła nowa karta. Daj Boże takich jaknajwięcej, a zacnej Zmarłej niech otworzy Zbawiciel, zastużone pracowitem życiem wieczne odpocznienie. *Ks. J. R.*

Ś. p. z Golezów Marja de Verbuo Łaszczyńska.

W sobotę dnia 8 marca, po długiej i ciężkiej chorobie zasnęła w Panu ś. p. Marja Łaszczyńska. Cichy i skromny Jej żywot, jaki od szeregu lat pędziła tu między nami, — oddana najbliższej rodzinie, znali wszyscy, którzy mieli sposobność zbliżenia się do Niej.

Urodzona w Wapienku dnia 15 lipca 1863 r. z rodziny ziemiańskiej, młode swe lata spędziła na pensji panien Danysz w Poznaniu. Dzielać następnie życie z ukoханим mężem — dłuższy czas mieszka w Ostrowach i Łanietach w Kutnowskim, następnie w Zbiersku ziemi kieleckiej. — Od r. 1911 zamieszkuje w Kaliszu, z poświęceniem wychowując dzieci, a szeroko rozumiejąc obowiązki Polki, niesie swą pracę i poza dom rodzinny. Już w roku następnym (1912) ofiaruje swe usługi dla dobra innych, wpisując się w szeregi Sodal. Pań Wielekich, która zawsze odznaczała się pełną poświęcenia pracą społeczną i dobroczynną. I przy tej pracy pełnej poświęcenia, jaką wykonywały wówczas także niezapomniane Sodaliski jak ś. p. Zofja Łaszczyńska i Marja Romocka — widzimy również ś. p.

Marję Łaszczyńską. Gorliwa Sodaliska, całym sercem miłująca Boga, była wzorem cnót i życia prawdziwej chrześcijanki. W czasie długiej wędrówki życia, w ciągu której Bóg doświadczał ją nieraz, ś. p. Marja Łaszczyńska spotykała każdy krzyż z pogodą serca i mocą duszy. Zawsze pełna ufności w miłosierdzie Boga, umiała zasiłać wokoło siebie wątpiące i złamane serca.

Niezwykle miłująca żona i matka była dla otoczenia swego tym promieniem słonecznym rozjaśniającym mroki nieraz chmurnych i smutnych dni powojennego życia.

Nietylko Sodalicja Pań Wielekich w ś. p. Marji Łaszczyńskiej traci dzielną bojowniczkę o ideały Chrystusowe. Traci Ją również Nar. Org. Kobiet, gdzie od chwili założenia (1919 r.) pracuje w Zarządzie do ostatnich niemal dni. Przez szereg lat ś. p. Marja Łaszczyńska pełni w N. O. K. urząd skarbniczki, później gdy siły odmawiały posłuszeństwa z urzędu tego rezygnuje, niosąc swą ofiarną pracę w miarę możliwości. Kochała Nar. Org. Kobiet całym sercem zacnej polskiej Matrony. Rozumiała, że wolna Ojczyzna wymaga pracy, wszystkich; że po latach niewoli trzeba z zaparciem się pracować nad wzajemnem zrozumieniem i ukochaniem tych samych ideałów i dążeń. Ciężka, nieuleczalna choroba przykuła ś. p. Marję na długo do łóża boleści. Ale i przez ten czas ostatnich cierpień z ust Jej nie wyszła skarga, ale pokorna cicha modlitwa...

W bolesnem osamotnieniu Córka i Synowie niechaj znajdują pociechę.., niech Pamięć Zacnej Matki będzie w Ich życia wędrówce godnym naśladowania wzorem. Kalisz dn. 10 marca 1930 r. *W. P.*

Komunikaty Sekretarjatu.

1. Po śmierci ś. p. P. Russanowskiej pomaga O. Moderatorowi w kierownictwie Sekretarjatu p. Marja Helcłowa, mieszkająca nadal przy ul. Siemiradzkiego 20. Na Zjeździe czerwcowym w Starejwsi nastąpi wybór nowych członków Sekretarjatu. Dla uniknięcia nieporozumień prosimy wszelką korespondencję skierowywać bezpośrednio na ręce O. Moderatora, Ks. Franciszka Kwiatkowskiego T. J., Kraków, Kopernika 26.

2. Dziękujemy za przysyłane rękopisy i prosimy o dalszą pamięć o Redakcji. Niewydrukowanie natychmiastowe artykułu nie oznacza jeszcze jego odrzucenia. Nieraz musi on poczekać na swoją kolejkę.

3. Kilka Sodalicji uwiadomiło Sekretarjat o odprawionem nabożeństwie żałobnem za duszę ś. p. Aleksandry Russanowskiej. Mamy nadzieję, że raczą to uczynić wszystkie Sodalicje związane z wdzięczności za wszystkie trudy zmarłej. Od całego Związku odprawi się Mszę św. na Zjeździe czerwcowym w Starejwsi.

4. Jak wiadomo w dniach 26-29 czerwca b. r. odbędzie się w Poznaniu pierwszy wszechpolski Kongres eucharystyczny. Sodalicje Marjańskie, zwłaszcza ich sekcje eucharystyczne, nie mogą przyjąć tylko do wiadomości tego faktu. Sodalicje jako takie nie mają osobnego udziału tłumny, a oficjalnie wystąpią na procesji N. Serca Jezusowego i w procesji konkluzyjnej. Sekretarjat pozwala zwrócić uwagę poszczególnych Sodalicji na odezwe, umieszczoną w tej sprawie w kwietniowym zeszycie „Sodalisa“.

5. W. O. Aureljusz Borkowski, St. Saviour's, Jerusalemu, Palestynie, zwrócił się i do naszego Sekretarjatu z prośbą o zachęcenie związkowych Sodalicji do łaskawych składek na polski ołtarz św. Antoniego, mający stanąć we wznoszonej staraniem Kustodji i Misji Franciszkańskiej Bazylice Zwiastowania N. Marii Panny w Nazarecie. Projektowi jego błogosławia Ks. Kard. Prymas Hlond i Książe Metropolita Krakowski, Adam Stefan Sapieha. Ofiary przyjmuje „Il. Kurjer Codzienny“ w Krakowie pod rubrykę: Na polski ołtarz św. Antoniego w Nazarecie“. *Szczerze oddany Sekretarjat.*